

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-*
ministracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.

Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośre-
dniczy: *G. L. Daube & Comp. Cen-*
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech marek 2.

DO NIESZCZĘŚLIWEJ!

Nad grobem szczęścia stoisz bólem cicha,
I w grób ten patrzysz sercem pełnym łez...
I widzisz jak kwiat pociechy usycha
Gdy śmierci anioł zwiastował jej kres.

Masz czego płakać... boś wielka sierota
Nic nie wypełni w duszy Twojej strat;
Lecz duszom takim w pociechę żywota
Bóg zsyła zawsze swej miłości kwiat!

Ten kwiat umieścił On dziś w Polsce całej...
Do serca Twego sunie naród z nim;
I mówi: Przyjmij! W wian **Zmarłego** chwały,
Wciel to świadectwo, że **Go** i my czcimy!

Do Wielkopolski smaganej przez kata,
Kiedyś z współczucia zawitała łąą;
Imiona Wasze, każda polska chata,
Wpisała jasno — w wdzięczną pamięć swą!

Dziś Go już niema!... Przed Twojem cierpieniem
Chylimy czoła — żalem czcimy zgon!
Bó takich Królów z sercem i sumieniem
W dowód łask bożych miewał polski tron!

Do ciągłej krzywdy naród nasz przywykły
Wysoko cenił skarby Waszych dusz;
I gdy nadzieje dziś jako sny znikły,
Jeszcze mu milsi będziecie wśród burz!

Cerber krzyżacki prostuje grzbiet zgięty
Patrząc się gniewnie i w Ciebie i w grób...
Zejdiesz z ócz wstrętnych — choć grób Ci tak święty,
A on się wtedy rzuci znów na łup.

Cokolwiek będzie... za współczucie owe
Za Wielkopolskę — niech Bóg ulgę da!
Niech źli i dobrzy w te dni Hijobowe
Wiedzą, że Polska wdzięczne serce ma!

Djabeł.

Kroniczka dwutygodniowa.

(spisana przez Asmodeusza).

Na posiedzeniu Rady miejskiej, wtorkowem, amatorowie starzyzny, tak zwani archeologowie krakowscy, ponieśli klęskę sromotną. Szło podobno o jakieś żeberka architektoniczne, w których owi panowie raptem odszukali tyle piękności, że grozili Krakowowi upadkiem, ruiną, odstąpieniem gości od zwiedzania naszych pamiątek, jeżeli tych żeberek nie zostawią. Rada miejska jednak grózbę się nie ulękła i oświecona przez pana Wdowiszewskiego

o rzekomej wartości owych cennych za-
bytków, postąpiła sobie z gmachem św.
Ducha, jak niegdyś Pan Bóg z Adamem,
tj. postanowiła wyjąć te żebra i utworzyć
z nich kobietę — pfe, przepraszam, chcia-
łem powiedzieć teatr. Archeologowie teraz
zaczną grzmieć zapewne po gazetach, rzu-
cać pioruny, łzy wylewać, co jeżeli na-
stąpi przed regulacją Rudawy, należy się
spodziewać powodzi na błoniach, która
gotowa zniweczyć jednym zamachem, park
doktora Jordana, który przeznaczył jak
wiadomo na asylum dla wielkich ludzi.
(Urządził zaś to za miastem z tego po-

wodu, że w mieście jest już tylu wielkich
ludzi i to żywych, że była obawa, aby
się z tego nie wyrodził proletarjat wiel-
kości).

Dopóki archeologia była sobie pry-
watną zabawką, to adepci jej spokojnie
przyglądali się, jak krajano Polskę, na-
stępnie jak rozbierano stare zamki, aby
z nich stawiać gorzelnie lub owczarnie —
jak tynkowano wapnem starożytne odrzwia,
orły na bramach miejskich — burzono
pomniki. Teraz jednak gdy można przez
archeologią dostać urząd c. k. konser-
watora zabytków a czasem i tytułik jaki —

liczba archeologów pomnożyła się ogromnie a zapał ich do konserwowania starzynny wzmógł się do takich rozmiarów, że nawet stare panny odnawiają się według pierwotnych planów, aby Kraków nie stracił cechy starożytnej.

Być może, że na to co tu piszę posypią na mnie znowu gromy archeologiczne, że ci panowie, którzy w Radzie miejskiej głosowali za utrzymaniem starożytnej budowy, do której wiąże się tyle historycznych wspomnień z czasów króla Rosnera i Zarewicza, wystąpią znowu z protestem przeciw „Djabłowi“, że dla niego niema nic świętego, że nic nie uszanuje, że ksiądz kaznodzieja ze stopni ołtarza będzie groził wiernym karami doczesnymi i potępieniem wiecznym za prenumerowanie „Djabła“, być to wszystko może; ale Djabł już otrząsał się z podobnymi rzeczami, bo nie od dziś doznawał on klęski i niepowodzeń z prześwietnym duchowieństwem. Już w wiekach średnich podczas gdy duchowieństwo dostawało od wiernych i pieniądze i dobra ziemskie, on tylko dawał i dawał pieniądze na cerografy, których mu potem nie zwracano i każdy wierny katolik starał się wyprowadzić Djabła w pole, bo wzięwszy pieniądze szukał potem różnych sposobów i wykrętów, aby się nie stawić na terminie i nie zapłacić, (dziś ęi nie Djabłom toż samo się przytrafia) i jeszcze biednego Djabła za to egzorcyzmowano. Robiono mu nieprzymawiając tak jak dzisiaj nie jeden zbankrutowany hrabia robi takiemu Iekowi, Moszkowi, Herszkowi, że go każe lokajom za drzwi wypędzić, gdy przyjdzie upominać się o swoją należytość. Taki to już los garbaty — że jednemu sztydła gołą a drugiemu i brzytwy nie chcą. — Dziś gdy w egzorcyzmowanie wierzyć przestano, psują Djabłu kredyt po kościołach odmawiając od prenumerowania „Djabła“ a zachęcając do prenumeraty „Przeglądów lwowskich“. Jak tak dalej pójdzie to nie zadługo ambony zastąpią część inseratową dzienników i będą P. T. Publiczność przestrzegać przed krawcem lub szwecem X. Y. niebezpiecznymi heretykami, dlatego, że duchowieństwu wielebnemu buty szyją i kurty kroją — a zalecać np. jubilera z kamienicy magnańskiej, który zasługuje aby u niego kupowano damskie kosztowności choćby na prezenci dla cudzych żon, bo jest wiele uniożym sługą sług kościoła — lub pewnego świętoszka, który ma księgiarnię katolicką i przysięga się na Najświętszą Pannę i świętego Władysława — choć by nawet księdzu, że książki do nabożeństwa targowanej nie może sprzedać dajmy na to taniej jak za 1 zfr. 20 ct., bo go tyle kosztuje samego — książki takiej samej jaka u ewangelika Friedleina kosztuje bez targu 60 ct.

Reklama amerykańska.

Wiadomo, że Ameryka jest ojczyzną reklamy, że tam właściciele różnych skle-

pów, zbrodniarzy idących na plac egzekucyi grubo opłacają, aby z szafotu zachwalali ich firmy. Ale żeby księza z ambony robili reklamy różnym firmom i dziennikom a potępiali inne, na to jeszcze Ameryka się nie zdobyła i Kraków wyprzedziła w tym względzie. I są tacy, którzy mówią, że Kraków jest zacofany.

Z pod Raławic.

Hej z kosą na armaty! Moskwie działa wzięli, Na polach raławickich, od sukman się bieli, Czerwieni od krakusek, jak od głogu w polu, Wydarli z polskich łąnów, nie mało kąkolu. Lecą czapeczki w górę jak czerwone maki, Witają naczelnika, krakowskie junaki:

„Niech będzie po wiek wieki, Chrystus pochwalony, Żeś zwołał lud do košby bronić swe zagony! Pokłoń mu się pszeniczko, pokłoń żytko jare, Że lud piersi nadstawia za swą świętą wiarę. Pokłońcie mu się bory, zielona dębino, Że karmazyn i chłopek w jednej myśli giną. Zaświeć mu jasne słonko, promieniste zorze, Że nas wziął w garść na siebę jak ziarenka boże. Oj małe, małe ziarnko, w wielki kłos urośnie, Ino ciepłe słoneczko zaświeci o wiosnie!

Pokłoń się naczelniku, Chrystusowej męce, I naszej, częstochowskiej cudownej Paniencie. Pokłońcie się Jej chłopy od kosi i roli, Ona Matka bolesna, wie jak serce boli. Postawi świętą nóżkę na łbie chytrych węży, Przeczysta „gwiazda morza“ noc fałszu zwycięży. Krwawemi łzy zapłacze, ludu się użali, Za góry, het za lasy przepędzim moskali. Pokłoń się całe niebo z anielską kapelą, Że się raławickie pola od sukmanek biela, Że choć legły husarze, powstały kapoty, Czarny szkaplerz na piersiach, za ryngraf, za złoty. Że migają krakuski, jak ongi proporce, Chłop ze szlachtą pracuje przy raławskiej orce.

Mistrzu! wielki Bóg zapłać, za to malowanie, W sercach naszych żyć będziesz, dokąd Polski [stanie. Zora.

PODSŁUCHANE.

1.

— Na miłość boską, cóżeście wy tam w Wiedniu porobili z tą sprawą gorzelnianą?

— Nie dziw się, mój kochany, od rana do nocy człowiek miał tylko z wódką do czynienia, nie dziw więc, że od tego mu się w głowie zawróciło i niejedno palnął głupstwo, czego by po trzewemu nie był zrobił.

2.

— Czy to prawda, że komitet Mickiewiczowski złożony z pięciu wezwał jakiegoś pana z Warszawy, aby im na próbę zrobił w transparencie pomnik Mickiewicza i że z tym transportem będą jeździć po różnych placach krakowskich, aby zobaczyć gdzie Mickiewiczowi będzie najlepiej.

— A z kąd wiesz o tem?

— Czytałem w dziennikach.

— Ha, wszystko to być może, komitet bowiem urządził nam już tyle niespodzianek, jedna lepsza od drugiej.

Wiadomość sensacyjna.

— Słyszałeś — mówią, że hrabiowie Potocki, Tarnowski, Przeddziecki, Popiel i kilku innych bogatych panów i archeologów nie chcąc dopuścić, aby Kraków przez burzenie ruder Sgo. Ducha zeszedł do rządu takich Gliwic i Katowic postanowili złożyć się na zakupno i odrestaurowanie tego gmachu.

— E, śmieję się z tego. Nasi panowie nie tacy naiwni, aby się na to porwali. Gdyby szło o przyjęcie jakich dostojnych gości, to możeby się znalazły fundusze; ale na takie głupstwa.

— No, przecieś słyszał co hrabia Tarnowski mówił o konieczności ratowania tego gmachu.

— Dla tego, że Romanowicz chce go zburzyć — a gdyby on był za restaurowaniem, to szyję dają, że hr. Tarnowski byłby wtedy za zburzeniem. Bo u nas

osobiste niechęci i cele prywaty

Stroją się zwykle w dobra publicznego szaty, I dla tego za każdą mowkę wygoszoną

W Radzie — warto zapytać zawsze: cui bono?

Ilu hrabiów, tyle zdań!

Jeden hrabia pisze w „Czasie“, Że pałaców nie stawia się Za pieniądze pożyczane. Drugie hrabiątko kochane W tymże samym „Czasie“ gada Że należy się, wypada Nam Polakom zdobić mury W różne freski i figury, W ornamenty i iglice, By wyrobił gust w public!

Któregoż z tych słuhać obu?

Czyjego jać się sposobu?

Obaj mądry — obaj nasi,

Obaj sztuki mecenas,

Bo każdy z nich na wystawie

Raz na miesiąc bywa prawie

I akeję za pięć blatów

Kupił z tych arystokratów.

Każdy więc mu słusznie w „Czasie“ Pisze: sztuki Mecenasie.

ZNOWU PROTEST.

Podobno przeciw postanowieniu Rady miejskiej, która jak wiadomo, trzydziestu kilku głosami przeciw dziesięciu, uchwaliła zburzenie św. Ducha, przygotowuje się protest, na którym pan Kacper Mołęcki, Wład. Miłkowski, właściciel księgiarni katolickiej i niektórzy inni umieszczą na proteście przeciw Djabłowi, także chcą położyć podpisy. Aby podpisom tym nadać większą wagę, autorowie protestu za-

myślają wynieść pana Kacpra do godności członka korespondenta akademii umiejętności — a pana księgarza katolickiego na konserwatora zabytków. Wielka szkoda, że ci panowie nie są radcami, bo po więcej p. hr. Tarnowskiego ślepo poszliby za jego słowem.

Wątpliwosci szlachcica galicyjskiego.

No, teraz proszę państwa, to już na dobre zgłupiałem i nie wiem czym dobrze zrobił, czy źle. Kiedy nam gazety doniosły, że rząd chce nam podnieść podatek od wódki, gwałt się zrobił w naszym powiecie i lament straszny.

Właściciele gorzelni zaczęli się targać za łby z rozpaczą, że zginą z kretelem — obywatele inni załamali ręce i mówili: „no, to nam już poderżnięto gardła na dobre. Trza protestować, ratować się, prosić rząd, posłów, żeby do tego nie dopuszczali, bo inaczej zginiemy“. — Zaczęły się sejmiki, zjazdy panie, na których wszyscy krzyczeli, że byłoby zbrodnią nie protestować przeciw takiemu ciemieniu Galicji — więc ja protestowałem ogromnie w przekonaniu, że spełniam czyn patrijotyczny, obywatelski, i z takim mandatem wysłaliśmy naszego posła do Wiednia, który nam na duszę i ciało się zaprzyściągł, że będzie bronił praw naszych, bo podatek ten, to ruina kraju itd. itd. Wszystko nam to dowiodł cyframi statystycznie i ekonomicznie.

Aż tu panie w jakiś czas potem dowiaduję się, że ten sam poseł głosował w Wiedniu za wnioskiem rządowym.

— Na miłość boską a cóżes ty najlepszego zrobił — mówię mu, gdy wrócił teraz do nas. A on mi na to powiada:

— „To była moja święta powinność, mój patrijotyczny obowiązek — bośmy przez to uratowali sytuację — co mówię, uratowaliśmy Austrię! Kraj nasz nie na tem nie straci, bo podatek taki to głupstwo, to drobnostka a Austrija ocalona i my ją ocalili — za co należy nam się wdzięczność od narodu. Kto zaś występuje przeciw nam, ten popełnia zbrodnię przeciw krajowi.“

Zgłupiałem jak to usłyszałem i teraz dalibóg nie rozumiem. Najprzód mówili, że protest byłby zbrodnią — więc nie wiem czego się trzymać, żeby nie zostać zbrodniarzem. Chyba poradzę się p. Starosty.

Zapiski chronologiczne

z posiedzeń Rady miejskiej krakowskiej.

W roku 1873, kłócono się o to, co potrzebniejsze miastu, czy teatr, czy wodociągi.

W roku 1874, uchwalono, że wodociągi są potrzebniejsze niż teatr i uchwalono zaciągnąć pożyczkę na wodociągi.

W roku 1875, uchwalono za pieniądze pożyczone na wodociągi postawić sukienicze, strażnicę i rzeźnię.

W roku 1876, naradzono się nad potrzebą wodociągów.

W roku 1877, dyskutowano znowu co pilniejsze, czy wodociągi, czy teatr i uchwalono wzięść pod rozwagę na serjo kwestję budowania wodociągów a budę przy placu szczepańskim nazywającą się teatrem podopiecz różnemi przystawkami, któreby owej budzie nadawały wygląd architektury weneckiej — i ze względu na starożytne zabytki Krakowa wezwauo rady panów archeologów miejscowych z których pomocą stanęły owe „mosty westehnień“ budzące do dziś dnia podziw podróżników.

W roku 1878, uchwalono stanowczo, że i teatr potrzebny i wodociągi — więc trzeba i teatr budować i wodociągi.

Rada miejska porodziła wielką myśl: „że fundusze się na wszystko znajdą“ w skutek czego zapanowała powszechna radość.

W roku 1879, przeszła jednogłośnie uchwała, aby: „rudera zwana realnością świętego Ducha a będąca tylko gniazdem miazmów grożącym miastu chorobami — została rozparcelowana i rozprzedana prywatnym nabywcom w celu postawienia nowych budynków.“

Żaden archeolog w których Kraków choć nie sieje zawsze obfituje, nie podniósł tedy głosu przeciw temu „barbarzyństwu“ — co uważamy za dowód, że ci archeologowie, którzy dziś wynajdują tam skarby z przeszłych wieków — musieli jeszcze wówczas do szkoły chodzić.

W roku 1880, nabożni członkowie „kasy na końskiego“ postanowili nabyć najokazalszą „parcelę świętego Ducha“ i wybudować na niej wspaniałe gmach odpowiadający ich zajęciom. Myśl tę uważano za natchnienie świętego Ducha — ale powstał w głowie energicznego Rady z zamiar inny — zamiar wybudowania w tem siedlisku waryatów gmachu teatralnego — i to wstrzymało parcelowanie.

W roku 1881, sprzecząc się, gdzie budować teatr — i skąd sprowadzać wodę do miata.

W roku 1882, wyznaczone komisje próbowały smaku wody regulickiej na miejscu.

W roku 1883, wzięto pod rozwagę projekt sprowadzania wody z Karpat. Równocześnie uznano za potrzebę zburzenie budy teatralnej, którą cierpiano jedynie przez wzgląd na owe starożytne podpórki i mosty.

W roku 1884, 85 i 86, próbowano dalej wody regulickiej i debatowano nad niezbędną potrzebą wybudowania teatru miejskiego. Przypomina to zapał owego mówcy, który w Bochni przy stawianiu pomnika Kaźmierzowskiego mówił od rana do zmroku i sławnej swej mówki nie skończył.

W roku 1887, postanowiono większością głosów teatr budować nie na placu Szczepańskim ale w realnościach świętego Ducha, a wodę brać z Regulic.

W roku 1888, część radców sprzeciwiała się wodzie z Regulic a częściczka burzeniu gmachu św. Ducha. — Posiedzenie Rady w sprawie św. Ducha zalicza się do burzliwych. Na porządku dziennym kpiny i kpania co tak rozgniewało sprawozdawcę „Cza-

su“, że radby także wykpać „małomieszczkańskie kpiny i drwinki“, ale Opatrzność nie udzieliła mu widocznie odpowiednich zdolności — a musiał mieć także uwagę aby nie obrazić p. Tarnowskiego, który w swej mowie również kpił scbie i kpał przeciwników; dość, że ów sprawozdawca plótł w „Czasie“ kosałki, opałki.

Powiadają, że z pustej stodoły nie wyleci tylko wróbel albo sowa — powiadają również że to jest artykuł p. Chylińskiego. — Przeciw jednemu i drugiemu Djabeł wcale nie oponuje.

Do Saloniki.

Z Länderbankowskiej dzielnej rzeszy
Do Saloniki kilku spieszy,
A z nimi jadą też najęci
Trębacz... nie — korespondenci,
Co będą głosić na świat cały
Nowej kolei tej pochwały,
Że to epoka — nowa era
Od niej się zacnie et caetera —
Bo Länderbank swe interesa
Lubi obwijać we frazesa,
I gdy buduje tor kolei,
Robi to tylko dla idei.

O geschäft dobry nie dba zasię,
Bo... bo on tylko poświeca się.
Tymczasem bazarowe żydki
Łykają slinkę na pożytki,
Na duże zyski w interesie,
Jakie ta kolej im przyniesie.
Bo fakt, że znają oni i tu
Szerokie pole zyku, zbytu,
I Salonika tyle zyska,
Że będzie tych bazarów bliska,
I że wyroby liche, tanie
Wysypie kram wiedeński na nie,
Jak je nasze sypią targi,
Na co są rzemieślników skargi.
A więc się nie ciesz Saloniko,
Że zcywilizują ciebie dziką,
Bo z cywilizacji tej skorzysta
Länderbank i bazarów trzysta.

Dawniej a teraz.

Dawniej żyli ludzie, których wielkie czyny stanowią wieczne pomniki sławy dla potomności.

Teraz żyją ludzie, których wielkimi czynami jest: wieczne stawianie pomników dla mężów sławy przeszłości.

S. S.

FARYZEUSZOM!

Kiedy starego muru trza zburzyć kawaly
Wy podnosicie lament i krzyki rozpaczy,
A gdy burzycie w sereach młodych ideały,
Burzycie bez skrupułu i nie to nie znaczy,
A tych nonsensów waszych ta jedna przyczyna
Że dla was jądro niczem — a wszystkim łupina.

Podsłuchane w tramwaju.

— Cóżto? Czyński przeszedł w służbę stańczyków?

— Czemu?

— Bo napisał „Grafologję“.



Straz finansowa: Gwałtni! Rady sobie nie dam. I gorzelnie i browary i hurmy owych pluków, od czasu jak tytoń podróżował.

Karczmarz: Niech jegimoszecz tych pluków nie łopie — to są te, co to w gazetach piszą, że pochodzą z Rosji i Prus. Ploki bardzo iotkawe. — Ny! niech sze tu zaaklimatyzują, co to jegimoszecz szkodzi — a potem jak im jegimoszecz soli na ogony posypie — to już nie uciekna.



Żelazny krzyżak: Pójdź mój pupilku! Ja cię na tronie ojców usadzę tak wysoko —
że Aleksander wielki będzie wielkim kpm w obec ciebie.

Wstyďte się!

Wstyďte się! wstyďte się — szczerze uczciwi
Co kornie fałszom poklon dajecie
I gdy was gnębią niesprawiedliwi
W dumnym milezeniu tylko życie...
Wstyďte się wstyďte się! gdyż nie wam znosić
Przewagę podłych, ich urąganie
Hardo nam trzeba głowę podnosić
I głośno gromić... póki sił stanie.
Nie zginać karku w blaznów niewoli
Dla kromki chleba... wśród życia znoju...
Lecz głośno waleczyć dla przyszłej doli
I z poświęceniem w szlachetnym boju.
Wołam więc do was... do was tysiące!!
Poświęćcie żywot gorzki... ze łzami
Naprzód!!... — odczujcie słowa gorące
Naprzód! do walki z prawdy wrogami!!!

Ale daremnie! Och, tak? daremnie!
Milszym chleb pewny z Judaszów woli,
Lepiej o kasek bić się wzajemnie
Niż wspólnym bojem wyjść z tej niedoli!

E. B. M.

W SALONIE.

— Pfe! cóż tu u was tak czuć —
spirytus czy wódka?

— Nie, hrabino; ale jest u mnie dziś
kilku posłów na herbacie a ci tak prze-
siałki sprawą gorzelnianą, że dotąd z niej
wywietrzyć się nie mogą.

DO BRACI KURKOWYCH!

Los się spisał, że Gajździca
Królem wybraliście!
Bo to kołpak nie szlafmyca —
Rząd pójdzie siarczyście.

To chłop który łamać dęby
Mógłby jeszcze walnie;
Nie żałuje przytem gęby
Gdy kto głupstwo palnie!

Jakoś od lat kilkunastu
Każdy król wasz klawy;
Żaden z nich nie przyniósł miastu
Kurkowej niesławy.

Że król Gajździc wśród tej rzeszy
Godnie tron zasiędzie,
To rzecz pewna, to mnie cieszy
Zwłaszcza, że „swój“ będzie!

Jeżli i wy tego zdania
Mości Kurasowie,
To w „oktawkę“ panowania:
Znów chlapijcie: zdrowie!

POGADANKI.

1.

Praując ciężko i sumiennie w war-
sztacie Prawdy, w celu służenia narodo-
wemu dobru, byliśmy obojętni na złośliwe
napaści kliki, która fałszem usiłowała du-
cha narodowego sprowadzić na zgubne

manowce — ale nie przypuszczaliśmy ni-
gdy, że będziemy musieli stanąć przed
sądem opinii publicznej jako dobrowolni
oskarzyciele tej swojej pracy.

Gdyśmy albowiem pod artykułem
kłamliwym, wysoce nas spotwarzającym
w „Czasie“ znaleźli podpisy 30 ludzi,
którzy korzystając z praw obywatelskiej
powagi, powalali naszą uczciwą prawdę,
a pomiędzy nimi takich, którzy nam za-
wsze prawili bądź o przyjaźni, bądź o sa-
czunku — ogarnięci obmierzłym wstrętem
jakby na widok napadających szeszurów —
postanowiliśmy stanąć w obronie tej pra-
wdy — którą schañbiono przezwiskiem
oszczernej potwarzy.

Położenia w jakim się znajdujemy
nie można traktować milezeniem, aby nie
wzbudzić podejrzeń, że fałsz jest prawdą,
zwłaszcza, że nieprzyjaciele nie przebie-
rając w środkach — usiłują podkopać byt
naszego pisma. W niegodnej zaciekłości
swojej dochodzą oni do takiego szału, że
kapłani katolicy w brew naukom Chry-
stusa, który zalecał tylko bronią miłości
waleczyć na każdym kroku, który na krzy-
żu cierpień mówił o faryzeuszach: „Prze-
bacz im Boże, bo nie wiedzą co czynią“ —
owi kapłani nie wachają się z ambon
występować nie tylko przeciwko nam, ale
i przeciwko prenumeratom naszego pi-
sma“.

Brzydka to broń zaiste i o wiele prze-
kraczająca granice Mojżeszowej zasady:
„zab za zab a za kamień, kamień“ — bo
owi apostołowie Bożego słowa, nie wyka-
żają nam nigdzie, abyśmy kiedykolwiek
rzucili kamieniem bluźnierczym bądź na
wiarę w słowo Boże, bądź na kościół
katolicki. Trąci to bałwochwalstwem po-
gańskim, które się nigdy nie posługiwało
logiką — bo za cóż to owe niechrześci-
jańskie wycieczki przeciwko pismu na-
szemu złośliwie przewanemu „pseudo-hu-
morystycznym“ jak gdyby „Djabeł“ kie-
dykolwiek przyznawał się do jakiegobądź
specjalnego charakteru? Nie w obronie
to kościoła katolickiego podjęta ta walka
nieszlachetna — bo właśnie „Djabeł“ wy-
stąpił pod grozą wieści zatrzważających
cały naród, w obronie wiary katolickiej,
której zagrażało nieszczęście tam, „gdzie
bracia nasi cierpią za swe przywiązanie
do owej wiary“. — Nie w obronie to wy-
trwałości papieżstwa, że tak powiem Piuso-
wej — bo oni sami zwątpili o niej o czem
świadczą ówczesne artykuły „Czasu“, ale
w obronie owej „Pielgrzymki baranów ga-
licyjskich do Rzymu“, przeciwko której
wystąpił „Djabeł“ uważając ją za umję
godności narodowej, jako podjętej w chwili,
gdy cały naród znalazł się przygniecio-
nym wiadomościami strasznymi a wychod-
zącymi z wnętrza samego Watykanu.

Prawdą jest, żeśmy ostrej krytyce
poddawali politykę rzymską — o powo-
dach której powiemy w następnym ar-
tykule — ale przesławna trzydziestko, za-
pytuję się twoich trzydziestu sumień oby-
watelskich: czym miał mileżeć w tak gro-

źnej chwili, gdy cała prasa krajowa była
pod wpływem moralnego przygnębienia,
a zagraniczna nazwała tę politykę rzym-
ską „finis Poloniae“ — gdy naród burzył
się cały — gdy i wy sami bądź jawnie,
bądź po kątach wygadywali, lamentowali,
załamywali ręce, według usposobień bądź
liberalnych, bądź stańczykowskich, bądź
mołcockowskich, bądź wystawiających Piusa
na złość Leonowi — ale o tem wszystkim
powiemy szczegółowo w następnym nu-
merze, aby wykazać wartość tych dzisiej-
szych judaszowskich krzyków pasujących
„Djabła“ na heretyka!

Putkamerowi.

Polska przesyła ci tych słówek kilka:
Nosił wlk owce, ponieśli i wilka.
Jeżli znów wrócisz po nowe ofiary
Pomnij na bajkę: o tej czapli staręj
O rybach, raku i o jego czynie,
„Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie“.

Z bruku lwowskiego.

— Słyszałeś, doktora wzięli do kry-
minału.
— Szczęście jego!
— Dlaczego?
— Pacjenci jego cheieli mu w domu
głową rozwalić.

Czcigodnemu profesorowi

Edwardowi Fierychowi

(na post scriptum uroczystości jubileuszowej).

Czcigodny Panie Fierychu
Nie popełnię przecie grzechu,
Jeśli już po wszystkim rzeknę:
Że ten, komu rączki piękne
Taki piękny portret dały
W upominku pracy własnej —
Ma w tem dowód prawny jasny,
Że go uzczył naród cały.
Brzydka plec za duszę prawą,
W żadnym razie nie kulawą —
A niewiescia za poczeiwe,
Serce polskie — też nie krzywe.
Na co się tu gębą całą
I djabelstwo podpisało.

Djabeł.

OD REDAKCYI.

Z dzisiejszym numerem kończy się
kwartał drugi.

Ponieważ doszło do naszej wiadomości,
że aniołowie krakowscy ułożyli spisek
w checi zamordowania „Djabła“, przeto
upraszamy szanownych naszych prenume-
ratorów, żeby nas wcześniej zawiadomili
przekazami pocztowemi, czy dzielają te
areychrześcijańskie zapatrywania, czy nie,
ażebymy mogli wiedzieć czy się już wzięło
do napisania testamentu!

„Stach“ — „Z bruku lwowskiego“
„Z. W. S.“ w następnym numerze zuży-
tkujemy.

Pomocy

udziela się we wszystkich chorobach, szczególnie w pewnych cierpieniach pochodzących ze zpsutej krwi, dalej w wielkiej chorobie (epilepsji) i cierpieniach nerwowych, w chorobach usz, w cierpieniach żołądka i płuc w astmie, osłabieniach, gościecu, reumatyzmie i we wszelkich cierpieniach kobiecych. Solitera odprowadza się z głową pod zaręczeniem w przeciągu dwóch godzin. Metoda, która szybka i pewna jest, bywa wspieraną wysmienieniami wielokrotnie wypróbowanymi środkami.

Szczegółowe opisy choroby opatrzone w marki na odpowiedź adresować należy:

Hygia — Officin, Breslau II.

Polecam węgierskie oryginalne czerwone i białe

WINA GÓRSKIE (wina stołowe)

które z powodu swej wysmienitej jakości zastępują w zupełności wina Bordeaux. Przesyłam w baryłkach po 25 litrów i wyżej, tylko po nadesłaniu zadatku, resztę pobieram za zaliczką:

Wina czerwone.		Wina białe.	
z 1886 Ofner	litr 24 c.	z 1886 Grünauer . . .	litr 26 c.
" 2	" 35 "	" 4	" 30 "
" 1886 Erlauer	" 30 "	" 1886 Limbacher . . .	" 30 "
" 2	" 40 "	" 4	" 35 "
" 1886 Villanyear . . .	" 24 "	" 1886 Neszmélyer . . .	" 40 "
" 2	" 35 "	" 4	" 45 "
" 1882 Ofner Adelsberger	" 45 "	" 1882 Somlauer . . .	" 45 "

Te same gatunki win stołowych w butelkach kosztują drożej o 8 ct na każdej butelce, rozsyłka w pakach po 50, 25 i 100 butelek.

Baryłki i paki po cenie własnego zakupu, zwrócone mi ofrankowane przyjmują napowrót.

Karl Michael Petrovič (Pressburg, Ungarn.)

Ogłoszenie

ze strony urzędów gminnych, kas oszczędności, administracji dóbr etc. jakoteż wszelkie zawiadomienia urzędowe, edykta, licytacje, odezwy, załatwia na podstawie fachowego doświadczenia z poręczeniem szybkiego wykonania zleceń i następnego dostarczenia obowiązкового exemplarza dowodowego.

Rudolf Mosse

ANNONCEN-EXPEDITION

Wien, I. Seilerstätte 2.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 4 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIa i GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ZYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek 1. 26.

J. DEUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy

Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOŁĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 zlr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonytuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracji. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczni jak najspieszniej. Ceny umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norwimbergszych i korzennych. Skład papieru, wyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowanska, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wlnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, sztyrtingów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na przesieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecięce, nieciane kanafasy, oxford, płóciennę i bawełniane demki, sztyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya z miejscem z wybora kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświetszych żurnali w najkrótszym czasie skutecznie.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioro gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materiałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu głansownych, duńskich, jełonkowych, niecianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jełonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rękawowych i innych bandazy itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępnymi cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna **EMILA PREYERA**, dostawcy do c. k. Uniw. Jagiel., w Krakowie, Floryańska l. 13, przy aptece Wiszniewskiego, odznaczona medalem państwowym zasługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szklami achromatycznymi, okulary, ewikiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyn do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, arystony oraz manometry, wacumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Polzłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płasko-żelczy, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe stylowo i z staraniem wykończeniem. Zlocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejsceowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatatów swojskich.

JÓZEF KIELCZYKOWSKI, ul. Floryańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczek. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalów wieprzowych, nieźrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZ, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzonej ten zakład z paryzką wykwinnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem Restauracya

w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelkie poczaszwy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiślna Nr. 3, (przedtem Majewskiego). Restauracya pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marewne okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzącej.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

NOWY STATUT KOŁA POLSKIEGO

w Wiedniu,

zatwierdzony długoletnim zwyczajem.

§. 1. Koło polskie składa się z dożywotniego Prezesa i jego tajnych doradców (Prezydium) oraz Posłów należących do rozmaitych sekcji.

§. 2. Główniejsze sekcye są:

- Kandydatów, którym Prezes zamyka i otwiera usta;
- Dyplomatów, którzy w toku jednego przemówienia trzy razy zdanie zmieniają;
- Mówców, którzy w każdej sprawie gadać niedorzeczy muszą;
- Walecznych, którzy bez namysłu i wahań gardlują za rządem;
- Wiernych, którzy choć na nich nie spłynęła jeszcze łaska rządu, w jego życiowości dla kraju wiarę pokładają;
- Katechumenów, z których jest wielka uciecha na wysokościach i którym dana jest nadzieja orderu lub dojrzej krówki;

g) Odszczepieńców, na których głosy nigdy z góry liczyć nie można i nie warto.

§. 3. Koło odbywa posiedzenia zwyczajne podczas sumy każdej niedzieli i święta — nadzwyczajne zaś, gdy Prezes nie ma co lepszego robić.

§. 4. Nad każdym przedmiotem toczy się ma rozprawa, formalna i merytoryczna, ogólna i szczegółowa; w sprawach nagłych porządek ten przedewszystkiem zastósowanym być winien. Posłowie, zabierając głos, mówią o różnych rzeczach, stawiają wnioski, poprawki, do poprawek dodatki i zapytania. Na te ostatnie odpowiedzi się nie daje.

§. 5. Prezes wnioski na piśmie otrzymane poddaje pod głosowanie, albo chowa do akt na pamiętkę.

§. 6. Interpelacye do Rządu wnoszone być mogą tylko za zezwoleniem dotyczącego ministra. Redakcyę interpelacyi układa ck. szef sekcynjny.

§. 7. Uchwały zapadają podniesieniem rąk; Prezesowi wolno kilka rąk liczyć podwójnie jeśli ich było za mało, lub kilka nie dojrzeć, jeśli ich było za wiele.

§. 8. Zapadłe uchwały obowiązują Członków Koła bezwarunkowo, jeśli są zgodne z intencjami rządu — a poseł, który się z taką uchwałą nie zgadza, winien naprzód w Kole oznajmić, iż się uchyli od głosowania, za co wliczony będzie do sekcji „odszczepieńców“ lub „buntowników.“

§. 9. Jeżeliby, czego broń Boże, zapadła w Kole uchwała rządowi nie miła, honorowym obowiązkiem posła jest, przy głosowaniu wynieść się cichaczem z Izby za co wliczony będzie do sekcji „walecznych.“

§. 10. Tajemnica Koła utrzymana będzie solidarnie i bez poprzedniej uchwały co do uczynionych łask i korzyści dla

kraju. W innych sprawach może Koło uchwalić tajemnicę, a wolno ją tylko pod sekretem udzielić ministrom, ich urzędnikom i wybitnym członkom sprzymierzonych klubów. Ktoby zaś tajemnicę tę zdradził w obec rodaków nazwany będzie „parszywą owcą“

§. 11. Uchwały Koła są niewzruszalne aż do następnego posiedzenia. Jeżeli z zapadłą uchwałą Koła nie zgadza się c. k. rząd, lub którybądź z klubów prawicy, to Koło dla utrzymania zgody w łonie prawicy, zreasumuje rozprawę i poweźmie uchwałę przeciwną poprzedniej. Szczególniej nastąpić to musi, nawet bez reasumacyi rozpraw, gdy takiej zmiany życzą sobie wyborcy Lichtensteina.

§. 12. Wybrane dawniej komisye Koła to jest: Inicyatywy, prawnicza, szkolna, kolejowa i ekonomiczna, jako instytucye li tytularne, a zatem nie szkodliwe, pozostawia się nadal w swym składzie i bezczynnem urzędowaniu.

§. 13. Wnioski i sprawy w Kole nie dokończone tudzież wszelkie petycye i pisma do Koła wniesione, przydzielili Koło po dokładnej rozwadze, według ich treści, jednej z komisji, gdzie spoczną w spokojną na wieki wieków

Amen.

Z Heinego.

Bogatych ludzi zyskasz w świecie
Li gładkiem pochlebianiem;
Pieniądz jest gładki mój facecie —
Więc gładko biegaj za nim!

Czarę kadzideł staw zuchwale
Gdzie złota królują bogowie;
Walaj się w prochu — tarzaj w kale
Lecz nigdy nie chwal... w połowie.

Bo dzisiaj bratku chleb jest w cenie —
A słodkie słówka tanie;
Więc wielbij nawet pańskie szezzenie,
A znajdziesz utrzymanie!

M. M.

Monolog kuma.

Jak Pana Boga kocham, tak kumbinuję i kumbinuję i wykumbinować nie mogę, czy tu sprawa gorzelniana ma jakiś związek z polityką krajową, czy też jak kum powiada z decesami miejskimi, bo jeszcze nigdy magistrat z taką niebywałą gorliwością nie rozrzucał kunsensów na szynki jak dzisiaj. Znowu udzielono dzieścię kunsensów i nikt na to nie! Dawniejsza Rada wydała uchwałę, aby zmniejszyć liczbę szynków i kiedy za prezydentury Wajgila wydano dwa kunsensy, to powstał krzyk, że prezydent chce miasto rozpoić, a za p. Szlachtowskiego powstało nowych szynków przeszło 50 i na każdej ulicy prawie co drugi dom szynk, jak gdyby tą bestyjalską fabryką upodlania ludzkiego chciano wślawić Kraków. Mój kum tę gorliwość magistracką nazywa pehaniam

do występku a przytem i teremtetuje na radę m., nawet posadza jednego radcę mówiąc: „tam ręka rękę myje“ — ale ja nie pozwałam na tego radcę szymfuwać, bo on nasz — i znam go, że chłop dokumentnie porządny — ale słysząc te gadania już i od innych pójde do niego i powiem, niech się broni albo do innej każe się przetransportować sekcji — bo źle, a szkoda by była, żeby na starość dał swoje imię zabrać w opinji.

Jeżeli to rozdawanie kunsensów jest tylko jakąś manją magistracką, to się dziwię p. Prezydentowi, że przechodząc koło tyłu szynków nie pomyśli, że taki lekkomyślny szafunek przywilejów na trucie zdrowia biedaków — a zarazem i na zabijanie nocnego spokoju porządnym obywatelom — przynosi ujmę i wstyd władzy miejskiej. Malowane kufle i kieliszki i flaszki na sztydach nin przyczyniają się także do upiększenia miasta.

Gdyby p. Rydzowski przywendruwał z tamtego świata do Krakowa jakżeby się zirytuwał, że przyjaciół ręce tak skompromituwały jego ustawę o pijaństwie — bo musiałby zobaczyć ilu to pijaków zwłaszcza w niedzielę w każdym szynku, ilu ich na ulicach swobodnie zaganiających kaczki — bo już do tego doszło, że gdy policjant spotka takiego pijaka to spluwa jak żyd na nierogate bydłę i odwraca się udając, że nie widzi. A i cóż ma robić wiedząc, że pijanica uszedłszy parę kroków wstąpi do drugiego szynku, bo żadnemu w jednym nie smakuje, chyba, że na kredyt pije! Im mniej szynków, tem mniej pijących — to rzecz doświadczona i kto wie czy magistrat lub sekcja radziecka dbając o dobro akcyzy miejskiej nie dla tego właśnie rozdają kunsensy na szynki?

Staw i Strumień.

(Bajka.)

Staw na strumyk patrząc żwawy
Co u stóp mu płynął cicho,
Pojąc kwiatki, trzcinę, trawy —
Rzekł z pogardą: „cóż to lichy!
Szemrze mi tu wciąż pod nosem?
Mnie? com wielki i bogaty!
Srebrnych rybek pełnym trzosem,
Com się przybrał w młynów kwiaty —
I z tą sławą... i z tem wszystkim...
Mamże siedzieć wraz z tym chłystkiem?

* * *

Strumyk milczał — a w tém nagle!
Rydwan czarnych chmur się toczy:
Wichr rozwinał, wyjąc, żagle,
Piorunowe rozwarł oczy —
I jak runie w staw szponami!
Targnie czoło, pierś rozepcze...
Trzasła grobla... Staw z młynami
I co było w nim najlepsze...
Do strumyka skrył się fali —
— Ten wziął swoje — poszedł dalej...

Fr. Lasocki.

(NADESŁANE.)

Przeostroga dla Szanownej Publiczności.

W niektórych handlach można się spotkać, z **falsyfikatami** wódek zdrowotnych, zwanych: **Jarzębiak i Jarzębinka**, wyrabianych w Izdebniku, we fabryce księcia Montlearta i sp., a odznaczonych na wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie, srebrnym medalem rządowym i medalem komitetu wystawy.

Podrabianie wódek zagranicznych — bardzo drogich, możnaby sobie tłómaczyć chciwością znacznego zarobku. **Jak jednak nazwać należy podrabianie taniej, zdrowotnej wódki krajowej, analizie poważnej instytucji poddanej — obrzydłą mieszaninę**, n. p. eteru octowego, wyciągu kory dębowej, cukru i t. p. ingrediencji, dyskredytując tym sposobem produkt krajowy, **pozostawiamy sprawiedliwemu oceniению Szanownej Publiczności.**

Jednak wobec łaskawego uznania i popytu ze strony Szan. Publiczności, jakim odznaczone zostały wyroby nasze podczas i po Wystawie, poczuwamy się do obowiązku, zwrócenia uwagi Szan. Publiczności, że wyroby nasze, zaopatrzone są **herbową marką ochronną** na kapslach butelek, bez której to marki nie możemy ręczyć, za prawdziwość płynu, znajdującego się, choćby we flaszkach, zaopatrzonych naszymi etykietami, bo do wypróżnionych flaszek byleco nalać można.

Oraz podajemy dla przeostrogi, do publicznej wiadomości, że **najgłówniejszymi** odbiorcami naszych produktów Izdebnickich, są w **Krakowie** następujące znane firmy: St. Feintuch, A. Hawełka, Jawornicki i Janiga, T. Lewicka, handel nasion i herbaty, Mikuszewski & Zygałłowicz, Pajączkowski, Roszkowski, J. Wentzel.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

WILLA

do najęcia lub sprzedania pod kopcem Kościuszki,

we wsi Zwierzyniec Nr. 22 siedem pokoi, kuchnia, budynki gospodarskie, ogród owocowy.

Bliższa wiadomość przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I. piętro.

(NADESŁANE.)

Wspaniałe Album rycin z dzieł sztuki, jest najnowszym darem którym „Wiener Allgemeine Zeitung“ swoich abonentów zadarmo oddarza.

Codziennie wychodzi jako dodatek gratis do tego wielkiego dziennika wiedeńskiego, osobna rycina w dużym formacie reprodukcją prawdziwe dzieła sztuki, w ścisłym znaczeniu tego słowa. Są to artystycznie wykonane według oryginałów sztucznych z dzieł słynnych malarzy, które odbite są ze starannością na grubym papierze miedziorytowym.

Ryciny te oprawione mogą służyć za ozdobę salonu lub zebrane w tekę mogą zdobić stoliczek salonowy.

W handlu artystycznych przedmiotów, te 30 rycin, które „Wiener Allgemeine Zeitung“ swoim abonentom w jednym miesiącu gratis ofiaruje, kosztowałyby najmniej 30 zlr. — te otrzymuje abonent bezpłatnie, a nadto nawet na prowincję wysłane będą miesięcznie naraz w kartonie aby przez poselkę ich pod opaską nie uległy zniszczeniu.

Gdy się zważy, że **trzy razy dziennie** „Wiener Allgemeine Zeitung“ z przesyłką codzienną tylko 2 zlr. 10 ct. kosztuje, a więc że stosunkowo jest najtańszym dziennikiem wiedeńskim, to musi się przyznać, że to nowe zubożenie, które swoim odbiorcom ofiaruje jest z tych fenomenalnych działalności ducha przedsiębiorczości któreśmy dotąd tylko u amerykańskich dzienników mieli sposobność podziwiać i któreśmy w naszej trwożliwej Europie jako niewykonalne uważali.

Powiedzieliśmy, że „Wiener Allgem. Zeitung“ jest stosunkowo najtańszym dziennikiem wiedeńskim; musimy jednakże dodać, że pod względem obfitości wewnętrznej treści doskonale opracowanej, przez żaden inny dziennik wiedeński przewyższoną nie jest; jej służba podawania wiadomości oplata cały świat i jest na wielki rozmiar zorganizowana, jej część feljetonowa jest najbogatszą z wiedeńskiej publicystyki a zarazem mamy słuszną utrzymywać, że jest i najzabawniejszą.

W każdym względzie „Wiener Allgemeine Zeitung“ jest dziennikiem który szczęśliwie i odważnie opuszcza przestarzałe już nieco szablony fabrykacji wiedeńskich dzienników, a tem samem urzeczywistnia wielki i donośny postęp tychże.

(NADESŁANE.)

ŁAZNIA RZYMSKA.

P. T. Amatorom kąpeli mamy zaszczyt oznajmić, że **Łaznia Rzymska** została z gruntu odnowioną i według wszelkich wymogów jaknajstaranniej urządzoną.

Również w nowo wystawionym budynku, do którego osobny korytarz prowadzi, urządzono **wanny porcelanowe** z tuszem zimnym letnim i gorącym według woli z **komfortem**, dotąd w **Krakowie** nieznanym.

Bielizna czysta, zawsze świeża.

Obsługa szybka i uprzejma.

Cena kąpeli od 30 ct. do Zlr. 1.50.

Przy Zakładzie znajduje się salon do golenia, strzyżenia włosów, wycinania odcisków, stawiania baniek, pijawek, **przyrząd inhalacyjny** i t. p.

Wybryki postępowania w handlu.

Z całym uprawnieniem podnoszą znowu ze strony handlu i przemysłu, nowe uzalenie się, że nasze prawa nie są dość surowymi, aby mogły zapobiedz korсарstwu w przemyśle, która napada na wszelkie gałęzie przemysłu, ażeby w przyjemny sposób odnieść korzyści, z tego co drudzy trudami i ofiarami swemi zdziałali. Szczególniej potępienia jest godne to postępowanie, gdy się rozszerzy i na pole medyczne, i gdy na niem chęci zysku znajduje poparcie. Mieliśmy właśnie sposobność przekonać się że pigulki szwajcarskie Richarda Brand'ta aptekarza, powszechnie od 10 lat znane i przez najpierwsze powagi lekarskie wypróbowane i zalecane — doznały bardzo licznych mniej lub więcej udatnych naśladowań, sprzedawanych za prawdziwe. Publiczność tedy powinna być przy zakupnie ostrożną, nie powinna dać się nakłonić piękną rozmową do wzięcia innego środka, ale wymagać tylko prawdziwych pigulek szwajcarskich aptekarza Rich. Brand'ta.

Powinno się za każdym razem żądać prawdziwych pigulek szwajcarskich aptekarza Richarda Brand'ta, kładąc nacisk na imię **Richard**.

Prawdziwe pigulki szwajcarskie są w pudełkach otoczonych etykietą mieszczącą biały krzyż w czerwonym polu i napis „Apotheker Rich Brand'ts Schweizerpillen“. Wszelkie inaczey wyglądające pudełeczka pigulek należy odrzucić jako fałszowane.

W Krakowie na składzie w aptece Leona Rosnera.

Korespondencya redakcyi.

Codziennie jedną rycinę z dzieł sztuki ofiaruje swym abonentom gratis dziennik „Wiener Allgemeine Zeitung“ który wychodzi trzy razy dnia, podaje trzy powieści (romanse,) i co najmniej, codziennie jeden feljeton i jeden entrefilet (i po największej części humorystycznej treści.)

Samowary

z pierwszorzędných Tułskich fabryk

po cenach warszawskich

sprzedaje

MAGAZYN

WYROBÓW PLATEROWANYCH

Rynek główny, róg Wiślnej,

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE.

Samowary.

NADESŁANE.

Zawiadomienie.

W dniu 1 Lipca b. r. urządza podpisany: **Zjazd do Kopalni Wielickiej** przy rzesistem oświetleniu, a prócz tego urozmaicą pobyt **ognie sztuczne**, jazda piekielna i **tańce w sali balowej**.

Ponieważ ilość osób zwiedzających kopalnię, jest ograniczoną, przeto podaje podpisany Szanownej P. T. Publiczności do wiadomości, że biletów wcześniej nabywać można wyłącznie tylko u podpisanego lub w handlu delikatesów P. Jana Miki w Krakowie po cenie 2 zlr. 50 ct. od osoby.

Z głębokim szacunkiem
Franciszek Klein.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1888.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po pol. — o godz. 5 wiecz. — *kurjerski* o godz. 9 min. 38 wieczór.
 Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.
 Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano — o godz. 8 min. 48 wiecz. — *osobowy* o godz. 9 min. 46 przed pol. — o godz. 9 min. 42 wieczór.
 Z Prus: *Osobowy* o godz. 5 po pol. — o godz. 9 min. 42 wiecz. — *kurjerski* o godz. 8 min. 48 wiecz.
 Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 46 przed pol. — o godz. 5 po pol. — *kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 15 rano — *kurjerski* o godz. 7 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed pol. — o godz. 10 min. 43 wiecz.
 Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 15 rano.
 Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed pol. — o godz. 3 popoł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano — o godz. 9 min. 37 wiecz.
 Do Prus: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed pol. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano.
 Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed pol. — o godz. 6 min. 30 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

CUKRY
DEISEROWE
 Czekoladki, Karmelki,
 Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
 Biscuits, de Peims, (Biskupki Francuskie) poleca

ADAMA ROSZKOWSKIEGO
 Rynek główny, róg ulicy Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
 (okolicznościowe).
PIRAMIDY,
LODY
 przez sezon zimowy.

Przybory do podróży
 jak:
KUFERKI, TORBY, NECESSERY,
 paski do pleców i t. p.
PLEDY i KOCE PODRÓŻNE.
 Płaszczki gumowe angielskie.
Parasole od deszczu i słońca.
 Bieliznę męską, płócienną i szirtingową,
 Rękawiczki niciane, półjedwabne i jedwabne oraz glace,
 duńskie i jelonkowe własnego wyrobu
 polecają w wielkim wyborze, po cenach nader umiarkowanych

BRACIA BILEWSCY
 dawn. J. CZYNCIEL syn, w Krakowie Rynek Nr. 4.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

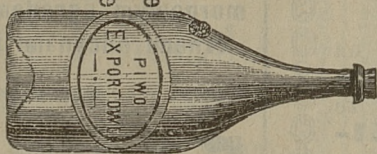
w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą rury derenowe i posadzki.

J. Ripper w Krakowie.

połeca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego



Ołomunieckie
 Ołomunieckie
 Ołomunieckie
 Pilznieńskie
 Pilznieńskie
 Pilznieńskie
 Exportowe
 Wystałe.
 Marcowe,
 Wystałe.

Ołomunieckie marcowe,
 i w beczkach.
 wystałe.

Piwo w butelkach

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

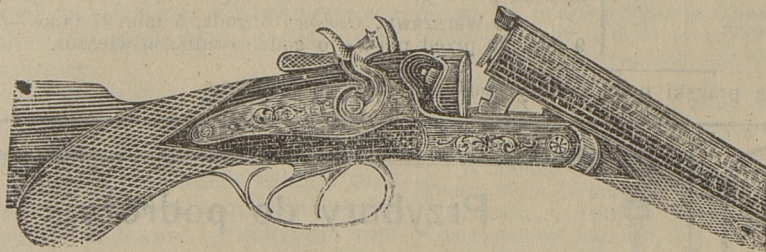
FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4171.

Magazyn broni i przyborów myśliwskich BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, gł. Rynek L. 12

poleca po cenach najprzystępniejszych:



Broń myśliwską, sztucce, sztuczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne łuski naboje do strzelb wszelk. system., od zlr. 1.25 za 100 szt.

Wyłączny skład na Ks. Krakowskie patronów piorunowych w cal. 16 i 12.

Proch w najlep. gatunkach, śrót (twardośrót) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór przyborów myśliwskich

Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowańszych.

Łaskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Buda Peszt. Nr. 1528.
Wiedeń Nr. 4932.

Gwarancya długoletnia, polegająca na doswindze- niach.



Broszuka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

„EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza nowe od teźże, niszczy grzybek drzewny, zabezpiecza od gnicia wszystko co z drzewa. Desinfektuje stajnie, obory itp., zapobiega zarazie na bydło, zastępuje olejną farbę w wszelkich kolorach i tańszy od teźże o 50 procent.

Inżynier-technolog *Gustaw Ritter*, Warszawa, Królewska, 39.

REPREZENTANT NA GALICYE Z. WASILKOWSKI

ul. Batorego Nr. 7.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,
poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia

na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące.

podejmuje się urządzania całych mieszkań,

tapetowania pokoi, zakładania dywanów,

przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.

Wszelkie obstalunki na prowincję uskutecznią się jaknaj-
spieszniej. **Ceny umiarkowane.**

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE
WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,
poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Szan. Publiczności iż otworzyłem

SKŁAD i WYSZYŃK

PIWA RADZISZOWSKIEGO

w Krakowie przy placu Maryackim Nr. 3,

który powierzyłem p. Józefowi Drożdżowi i polecam wyrób mój łaskawym
względem — z poważaniem **Albin Kolloros.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie zawiadamiam, że mam na
**składzie Radziszowskie piwo: marcowe, trans-
wersalne i porter, w beczkach i butelkach,** oraz że
w urzędzonej na placu Maryackim Nr. 3, **PIWIARNI RADZI-
SZOWSKIEJ,** połączonej z lokalem do śniadań i kolacyj, sprze-
dają takowe na **szklanki** wprost z beczki.

Polecając się łaskawym względem P. T. Szanownej Publiczności i za-
pewniam, że jedynym moim staraniem jest szybką usługą i wyborową
kuchnią zaskarbić sobie zupełne Jej zadowolenie, prosząc więc o liczne
odwiedziny — zostaję z wysokim poważaniem

Józef Drożdż.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pie-
szej — urządzona z przepychem i wszel-
kimi wymogami domowego gospodar-
stwa — z domem piętrowym składającym
się z 12 pokoi i dwóch kuchien, z dwu-
morgowym ogrodem uprawionym, z li-
cznymi oficynami i osobną ciepłarnią

jest z wolnej ręki

do sprzedania lub wdzierżawienia.

Może być także wdzierżawionym
sam ogród z przyrządami ogrodniczymi
i pełną oranżerją.

Wiadomość w Redakcyi „Djabła.“

FILIP ELLE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej Nr. 6

utrzymuje na składzie wielki wybór

Albumów, Bronzów, Bizuterji francuskiej,
Szykoryków, Neceserek, Perfumeryj i Mydeł.

Wielki wybór

Lasek, Parasoli jedwabnych i wełnianych, wyrobów
skórzanych i pluszowych.
Przybory do palenia, Tutki „Hublon“, Ceraty na stoły,
Bieliznę męską i Krawacki,
Kafetanki trykotowe według systemu Profesora Dra Jaegera,
Specyjały wyrobów gumowych, artykuły do podróży,
oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galante-
ryjnego i norwiderskiego po cenach nader niskich.

Zamówienia z prowincji uskuteczniłam odwrotną pocztą.



A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.
Magazyn założony w roku 1801.
Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.
Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.
Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.
Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.
PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.
Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,
wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych
francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszemi monogra-
mami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zmiana lokalu.

Ferdynand Kosiba

polecą nadal P. T. Panom

SKŁAD UBIORÓW MĘZKICH

tudzież

KORTY i SUKNA

krajowe i zagraniczne.

Ceny najumiarkowańsze.

W Krakowie Rynek gł. 1.23.

Na 1-szem piętrze Vis à vis odwachu

W I N O

z najlepszych winnie białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnie szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu, nagro-
dzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia
we własnych składach: Kraków, Sukiennice 23; Lwów, ul. Halicka 8; Przemyśl, ul. Franci-
szkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.

Analizowany przez prof. B. HOFFA

Piernik higieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacnia-
jącym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpien narządu tra-
wienia, jak: obstrukcyja, hemoroidy, dyspepsyja, kongestyja, niezbyt żołądka i kiszki,
zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie
się przyznacza do wytwarzania krwi.

Piernik higieniczny zalecają najznakomitsi specjaliści i jego lecznicze włas-
ności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami
mi powstaniem z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obrzema broszura podająca nie-
zawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpien, mających za podstawę le-
niwe trawienie, napisana przez doktora specjalistę, wysła nakładem fabryki pierników L.
Czyńskiego w Jarosławiu i za zgłoszeniem się będzie bezpłatnie i franco przesłana.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiedne na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

**FABRYKA
WÓDEK ZDROWOTNYCH**

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,
poleca swoje wyroby jako to:

**wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki
i wódki nie słodzonej Jarzębiaku (Cognac aux
Sorbes).**

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak**, jako prawdziwe **dobrze fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.”

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka”, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pańczkowskiego w resursie i w cukierni pp. Redol-fiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilznerskiego z browaru mieszczarskiego.
poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Pasztele* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowanecką itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebła,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

IGNACY RAJAŁ

w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

poleca swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERIAŁÓW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszki, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DIWANY SALONOWE,

angielskie, bruxelskie i persko-smyrneńskie.

Dywany metrowe do wyszcielania pokoji,

DIWANIKI przed i nad ŁÓŻKA.

SERWETY,

KAPY i KOŁDRY FLANELOWE we wszystkich jakościach,

Chodniki z wełny kokosu i jutty.

Portiery w różnych deseniach

jak również franki białe oddzielne.

WIELKI WYBÓR DYWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

1^{sz}y Fabryczny Skład Farb i Materiałów

**CEMENTU, WAPNA HYDRAULICZNEGO
i Artykułów technicznych browarniczych i gospodarczych.**

Poleca:

Farby olejne tarte

zupełnie do użytku gotowe,

do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów
gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad

w 36 odcieniach po cenach fabrycznych.

Farby suche

w wszystkich kolorach i odcieniach.

LAKIERY

angielskie i krajowe do drzewa, skór i żelaza.

Politura prędko schnąca

w wszystkich kolorach.

GLASURA BURSZTYNOWA

do zapuszczania posadzek w 6 kolorach.

Masa do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu.

Bronzy i złoto.

Farby do farbowania Materij jedwabnych i wełnianych.

Do robót artystycznych,

*Farby olejne, akwarelowe, Pendzle, Firnisy, Olejki,
Werniksy, Stalugi, Płótna malarskie.*

Oliwy i Oleje do Maszyn,

Tłuszcze i smarowidła do osi.

BLEIWEISS, MINIA, BORAX.

Kolofonia, Tektury, Kłaki, Łój etc.

Środki desinfekcyjne

jako to:

kwaskarbolowy, siarczan żelaza chlorkalk.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Avenarius Carbolineum“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia
przez wilgoć i działania zmiennego powietrza.

LINOLEUM

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łózka,
biórka, również do usłania całych posadzek.

MATY

kokosowe i manilla.

Ogromny wybór

Przyrządów gumowych, chirurgicznych i technicznych.

Mydélka, Perfumy, Pudry, Gąbki toaletowe
i inne, Szczotki do włosów, Szczoteczki do
zębów, Rozpylacze.

Przybory bilardowe i do kręgielń.

ARTYKUŁY DO POTRZEB DOMOWYCH

Świece Apollo, Mydło, Krochmal, Sztynnik,
Borax, Guma w proszku, Sinka, Soda, Szuwaks,
Szczotki ryżowe, Miotelki, Trzepaczki, Szpagat,
Sznury do wieszania bielizny etc.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezwzględnie. — Przy znacznijszym odbiorze odpowiednie zniżenie cen.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,
również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie
i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,
ręczęjąc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,
stajnie, wozownie. **Restauracja** w miejscu.
Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —
zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

„CONCORDIA“

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI
Zakład Pogrzebowy

J. K. PEKAŁSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzone we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pekałski, Kraków.

C. K. UPZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

C E N N I K

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $\frac{1}{2}$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2·
 $\frac{1}{2}$ tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90,
1·20, 1·40 1·70 do 4.

$\frac{1}{2}$ tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$\frac{2}{2}$ tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 **szuka** (37 łokci albo 23 $\frac{1}{2}$ metr.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **szuka** (37 łokci albo 23 $\frac{1}{2}$ m. m.) $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{5}$ szlaskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **szuka** (63 łokce albo 39 m.) $\frac{5}{8}$ holendersk. **węba** złr. 21, 23, 25, 27, 30, 37, 42 i 50.

1 **szuka** (63 ł. albo 42 m.) $\frac{9}{8}$ i $\frac{5}{4}$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 tuzin **ręczników** lnianych od złr. 4 do 12.

1 **szuka** $\frac{3}{4}$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $\frac{3}{4}$ do 10 $\frac{1}{4}$ i 16 $\frac{1}{4}$, jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykle od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowanymi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszem gładkim albo z listwkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencji.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.